

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA

w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnośnieniem lub poza-
miejskowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, admini-
stracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Pieka-
rach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje
od godz. 3 do 5 wiecz. - Administracja czynna od godz.
8³⁰ rano do godz. 6 wiecz.



OGŁOSZENIA

Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 15 gr.
Na str. 4-lam. 40 gr. na I str. 70 gr. Za ogłoszenia skomplik.
i z zastrzeżeniem miejsca 25 % nadwyżki. - Ogłoszenia
drobne; wiersz napisowy 20 gr, każde następne słowo 10 gr.
Ruch w towarz. 20 gr. wiersz. - Ogł. zagr. 100% nadwyżki.
Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

Chory Sejm — będzie żył jeszcze długo. Dzięki prawicy, która obawia się utraty mandatów.

(jz.) Wybory do ciał ustawodawczych w roku 1922-gim dały wynik fatalny. Wprowadziły do Sejmu dzięki niemądrej ordynacji wyborczej przeforsowanej przez większość prawicowo - piastową Sejmu Ustawodawczego — bardzo znaczną liczbę posłów zdecydowanie wrogich państwowości polskiej; zlikwidowały zupełnie albo osłabiły znacznie stronnictwa, które mogłyby tworzyć centrum sejmowe to centrum, które jest tak konieczne jako łącznik pomiędzy skrajną lewicą a prawicą; wreszcie — nie dały żadnemu z obozów — ani lewicy ani prawicy — zdecydowanej większości.

Sejm, niezdolny do wytworzenia większości nie może być ciałem zdrowym i wypełnić swoje zadanie. Brak większości nie pozwala mu na wyłonienie z siebie Rządu, który opierając się na większości miałby potrzebną mu siłę — mógłby prowadzić politykę przostolinijną, programową i nie musiałby się liczyć z każdym niemal stronnictwem, i czynić ustępstwa na rzecz postulatów stronnictw ze szkoda dla programowości i trwałości swej polityki.

Fakty wykazały, że próby sklecenia większości w obecnym Sejmie skazane są na niepowodzenie. Utworzona przez p. Witosą w roku 1923-im większość prawicowo - piastowa rozleciała się już w 7-mym miesiącu swego istnienia; rozbiła się o ciężką kwestję reformy rolnej. Dzisiaj tasamą kwestją p. Witosowilinie możliwianawet rozmowy z prawicą na temat nowej większości. Lecz gdyby nawet prawica i Piast dogadały się w tej sprawie, to jeszcze te stronnictwa nie byłyby zdolne do utworzenia silnej większości; rozporządzałyby zaledwie kilkoma głosami więcej, niż druga połowa izby, a na paru głosach większości nie można opierać rządów, mających mieć cechy trwałości i pewności siebie.

W tej sytuacji był i jest możliwy tylko Rząd pozaparlamentarny. Ale taki Rząd nawet składający się z ludzi naprawdę tęgich i najlepszej woli, jest mimo wszystko słabym rządem, bowiem nie mając oparcia o większość Sejmu, musi ciągle lawirować i wisi jakby w powietrzu; zamiast wyżyć wszystkie siły w kierunku naprawy Rzplitej, musi znaczną część energii i czasu zużywać na zażęgniwanie zbierających się burz i przesilen. Jasne, że taki stan rzeczy jest w swych skutkach wielce ujemny dla interesów państwa.

Fatalny układ sił w Sejmie ma jeszcze jedną ujemną stronę: paraliżuje Sejm, zmusza go do zrzekania się części konstytucyjnie tylko jemu przysługujących praw na rzecz władzy wykonawczej, t.j. Rządu i dzięki temu obniża powagę Sejmu w oczach społeczeństwa. Tymczasem społeczeństwo powinno żywić najwyższy szacunek dla ciała, które powstało z jego wyboru i za pośrednictwem którego naród sprawuje rządy. Zanik tego szacunku byłby w swych skutkach bardzo groźny dla państwa i dla demokracji, bowiem doprowadziłyby do albo dyktatury albo anarchji, lub też najprzód do dyktatury a następnie do anarchji.

Życie dowiodło, że system rządów parlamentarnych jest pomimo jego braków najlepszym z wszystkich znanych systemów. Nawet te państwa, które obaliły parlamentaryzm, powracają do niego. Przykładem Włochy. Zatem trzeba nam

uniknąć wszystkiego, co by mogło zachwiać zaufaniem ludności do ustroju, ustalonego przez konstytucję; natomiast należy czynić wszystko to, co może się przyczynić do wzmocnienia powagi i siły Sejmu, — oczywiście w granicach zdro-

wego rozsądku i istotnych interesów państwa.

Wychodząc z tych założeń, już w ubiegłym roku niektóre ugrupowania sejmowe — w pierwszym rzędzie N. P. R. — wypowiedziały się za rozwiązaniem Sejmu i rozpisanie nowych wyborów. W tym sensie wypowiedzieli się również niektórzy wybitni politycy, stojący poza Sejmem, a olbrzymia większość społeczeństwa stanęła po stronie żądających nowych wyborów. Lecz cóż! Konstytucja odmawia głowie państwa prawa rozwiązania Sejmu. A Sejm sam nie chce się rozwiązać. Zaznaczył to wyraźnie, odrzucając znaczną większością głosów wniosek „Wyzwolenia”, domagający się rozwiązania ciał ustawodawczych i rozpisanie nowych wyborów. Przeciwno wnioskowi głosowała solidarnie cała prawica, włącznie „Piasta”.

Prawica boi się nowych wyborów. Nie jest jeszcze pewna, czy społeczeństwo już zapomniało skutki jej rządów w 1923-im roku. Lęka się sprawiedliwego sądu społeczeństwa. Obawia się o utratę wpływów i... mandatów i dlatego nie chce rozwiązania Sejmu. Oczywiście, nie przyznaje się do swych obaw, przeciwnie, udaje pewną siebie i swego zwycięstwa. Uzasadnia swoje stanowisko w tej sprawie koniecznością zmiany ordynacji wyborczej, obecną sytuację polityczną i gospodarczą — etc.

To są wybiegi i nic więcej. Argumentów przemawiających przeciwko rozwiązaniu Sejmu zawsze będzie miał dosyć ten, który obawia się nowych wyborów i potażki. To, co dzisiaj przemawia przeciwko rozwiązaniu Sejmu, będzie niemal tak samo — a może nawet więcej — aktualne w roku 1827-ym, wtedy, gdy Sejm będzie musiał się rozwiązać. Nie ludźmy się, że do tego czasu zdołamy upanostwić niepokojącą ludność kresów wschodnich, że wtedy nie będzie już komunistów i czarnych chmur na horyzoncie zachodnim Polski. Jesteśmy przekonani, że nawet posłowie prawicowi tym złudzeniem nie podlegają. — a jeżeli głosowali przeciwko rozwiązaniu Sejmu, nie względu na interes państwa był tego przyczyną; dla endecji utożsamiającej się — prawem kaduka — z Polską, w najważniejszych nawet sprawach decydującym jest wzgląd na interes partji.

Jaskrawym tego dowodem jest przedłużanie żywota chorego Sejmu i sprzeciwianie się nowym wyborom, które niewątpliwie dałyby Polsce Sejm zdrowy, twórczy i demokratyczny.

Minister Chamberlain o granicach Polski.

WARSZAWA, 4. 4.

„Daily Telegraph” o rozmowie p. Chamberlain'a z Posłem Polskim Skirmuntem, podaje następujące szczegóły: P. Chamberlain oświadczył Posłowi Polskiemu, że Anglja nie może gwarantować granic zachodnich Polski pod względem wojskowym. Z tego jednak, że

projektowany Pakt zachodni zabezpieczy tylko granice Belgji, nie wynika, by Niemcy miały swobodę w zakresie nieposzanowania swych granic wschodnich. Francja nigdy nie gwarantowała Polsce jej granic od strony Sowiet., z czego wynika, że sprawa granic Polski leży poza Paktem Gwarancyjnym. Mocarstw Zachodnich.

Treść noty francuskiej do Niemiec.

Współpracownik paryski dziennika „Times” donosi, że Rząd Francuski przesłał swym ambasadorom memoriał, zawierający pytania, z którymi się Rząd Francuski zwrócił do Niemiec. Francja pragnie dowiedzieć się od Rządu Niemieckiego, jak się on odnosi do sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, względnie, czy w razie wstąpienia do Ligi, Niemcy wypełnią wszystkie wynikające z tego zobowiązania. Powtórze Rząd Francuski domagać się będzie wyjaśnień w sprawie granic wschodnich

Niemiec i w sprawie zamiaru przyłączenia Austrii do Niemiec.

Ponieważ Rząd Niemiecki we wszystkich swych notach ani słowem nie mówi o granicach Belgji i Włoch, Rząd Francuski zapyta, czy niewymienienie tych granic jest tylko przypadkiem, czy też za tem kryją się jakieś zamiary

W końcu Rząd Francuski oświadczy Rządowi Rzeszy, że zmiana granic wschodnich nawet w drodze orzeczenia Sądu Rozjemczego, możliwą będzie jedynie za wyraźną zgodą Polski.

Strajk rolny w przededniu zupełnej likwidacji.

TORUŃ, 4. 4.

Jak było do przewidzenia, zle przegotowany i w nieodpowiedniej dla robotników chwili wywołany strajk rolny objął na Pomorzu zaledwie 7000, a więc niespełna 20 proc. ogółu robotników. Dzisiaj strajkowało jeszcze tylko 3000 robotników, — co dowodzi, że strajk znajduje się w stadium szybkiej likwidacji.

Wśród robotników rolnych panuje ogromne oburzenie na socjalistyczny Związek Klasowy, który strajk proklamował chyba po to jedynie, aby tych, którzy poszli za jego głosem, narazić na

znaczne straty i represje ze strony pracodawców.

WARSZAWA, 4. 4.

„Powszechny” strajk rolny, proklamowany przez Związki P. P. S., wykazał dobitnie, że wpływy tej organizacji na robotników rolnych są bardzo nikłe. Wezwania Związku Klasowego posłuchała tylko znikoma liczba robotników. Strajk należy uważać za całkowicie przegrany i oczekiwać jego zupełnej likwidacji w najbliższych dniach. W kołach kierowniczych P. P. S. panuje wielkie zrozumienie przynębienie.

Lenin o swoich spadkobiercach.

W Moskwie, jak donosi „Za Swobodą”, kursują ulotki hektografowane, zawierające bardzo dosadne charakterystyki dzisiejszych władców Kremlinu. Pochodzą one z pośmiertnej teki Lenina, który w swoich notatkach, do druku nie przeznaczonych, wypowiedział otwarcie i szczerze swoje zdanie o najbliższych towarzyszach partyjnych.

O Zinowjewie - Apfelbaumie Lenin pisał jeszcze w 1917 r.:

„Przez długie lata wbił mi nauszy w głowę. Czegoś się nauczył, ale obawiam się, że bardzo niewiele. Niesłusznym byłoby jednak twierdzić, że zdolny jest do dzwigniania moich walizek. Ale rozumie się, że gdy mnie zlikwidują, nie nadaje się on wcale na mego zastępcę, chociaż mu bardzo uśmiecha się rola „następcy tronu”.

O Stalinie (Dzugaszwilli) Lenin pisał jeszcze dosadniej:

— Stalin wyprowadza mnie z cierpliwości. Nie spotykałem człowieka o bar-

dziej tępym łbie. Jest w dodatku uparty, jak baran. Jest to Czcheidze w drugiej i gorszej edycji.

O Lunaczarskim:

— Głowa tego osobnika jest próżna, jak bęben turecki. Ale próżny wewnątrz bęben może huczeć i warczeć, jeżeli umie jętna ręka uderza po osłej skórce, którą się naciąga na bęben. Należy umiejętnie bić i Lunaczarskiego, wówczas i on huczeć będzie, a hałas, który sprawia, może wprowadzić w błąd naszych przeciwników.

